

Sopot cz. II - Hipodrom,
Kossak i Kronprinz

► Str. 8



Zobacz
czym żyje
Trómiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa

► Str. 10



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 369 | 21.11.2014 r.

Gdańsk nie jest tylko
dla pseudoelit

Z Andrzejem Jaworskim, posłem PiS,
kandydatem na prezydenta Gdańska
rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Kibice prezydenta zarobili
miliony - pilnują pracy

Wiceprezydenci Bielawski i Bojanowski zarobili dzięki
obecności na dworze Pawła Adamowicza (PO)
po dwa miliony złotych z okładem. Otoczenie
urzędującego prezydenta Gdańska rozpaczliwie
broni stanu posiadania.

► Str. 5

Majątki polskich prezydentów
pod lupą. Adamowicz
w czołówce

Serwis Bankier.pl przyjrzał się majątkom prezydentów
polskich miast. Porównano oszczędności, nieruchomości
i zadłużenie 20 prezydentów w 2010 i 2014 roku.
W czołówce najbogatszych plasuje się Paweł Adamowicz,
prezydent Gdańska.

► Str. 6

Biało-zieloni zabrzęczą
już w niedzielę?

Nowy trener biało-zielonych, Jerzy Brzęczek, podczas
swojej prezentacji zapowiedział, że ma zamiar rozpaść
pasję w piłkarzach. Pytanie czy już w niecały tydzień
mu się to uda. Odpowiedź poznamy w niedzielę o 15.30
na PGE Arenie, kiedy przyjedzie Jagiellonia Białystok
z trenerem Michałem Probiezmem i kilkoma byłymi
lechistami, którzy mają tu coś do udowodnienia.

► Str. 12

Gdański żużel zjedzie z toru?

Od kilku miesięcy kibice gdańskiego żużla drżą
o przyszłość gdańskiej drużyny.
Czy w przyszłym roku na stadionie
im. Zbigniewa Podleckiego zawarczą motory?
Jaka jest geneza upadku żużla w Gdańsku?

► Str. 12

Gdańsk wybierze zmianę?

Opozycja - Prezydent 54:46

Liczba głosów oddanych na kandydatów na prezydenta Gdańska

46%

Paweł Adamowicz - 64674



54%

Andrzej Jaworski - 36736



Waldemar Bartelik - 9254



Ewa Lieder - 17289



Zbigniew Wysocki - 6003



Jarosław Szczukowski - 6500



Długa jest lista miast, w których wyborcy pójdą do urn by w drugiej turze wyłonić
prezydentów i burmistrzów. Na Pomorzu 30 listopada pójdą drugi raz do urn chcący
zmian mieszkańcy Słupska, Starogardu Gdańskiego, Miastka, Ustki, Gniewu, Elbląga,
Kartuz i Kościerzyny.

► Str. 2

F(ig)raszka

Drodzy gdańszczanie,
w PLATFORMIE bura
Będzie w wyborach druga tura!
Na każdym słupie, na każdym drzewie
Twarze Platformy jeśli ktoś nie wie
Kasa wydana niedobrze przeto
Że tak gdańszczanie krzyknęli VETO
Kolejna walka rozpoczęta
Wyścig o fotel prezydenta
Za to wybrani są już radni
Mądrzy i głupi, brzydki i ładni

Liczby

40,04 proc.
frekwencja wyborcza w
Gdańsku
657
najlepszy wynik w
wyborach do rady Gdańska
(Małgorzata Chmiel, PO)
746
najniższe poparcie
zapewniające mandat
w Gdańsku (Kazimierz
Koralewski, PiS)

Cytat tygodnia

- Brak kadencyjności
utrudnia dochodzenie
nowych idei, nowych ludzi
- **Bogdan Borusewicz,**
marszałek Senatu RP po
głosowaniu 16 listopada.
- *Może doczekamy się
kadencyjności, nawet
w zakonach są dwie
kadencje*
- **abp. Sławoj Leszek**
Glódź po wyjściu z lokalu
wyborczego.
("Panorama" TVP
Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl
Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07
Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Gdańsk wybierze zmianę?

Opozycja - Prezydent 54:46

Długa jest lista miast, w których wyborcy pójdą do urn by w drugiej turze wyłonić prezydentów i burmistrzów. Na Pomorzu 30 listopada pójdą drugi raz do urn chcący zmian mieszkańcy Słupska, Starogardu Gdańskiego, Miastka, Ustki, Gniewu, Elbląga, Kartuz i Kościerzyny.

W kraju w wielkich miastach druga tura czeka tak do niedawna wydawałoby się pewnych pretendentów jak w Warszawie Hanna Gronkiewicz-Waltz, która zmierzy się z Jackiem Sasinem z PiS. Ma powody do niepokoju poznański wódz Ryszard Grobelny oraz Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, który zdobył 46 proc. głosów. Mariaż z PO mu nie przysporzył uznania wrocławian. W pierwszej rundzie nie wygrał Jacek Majchrowski w Krakowie.

Na tej liście jest także Gdańsk, w którym zmierzają

się urzędujący od 1998 roku dotychczasowy prezydent Paweł Adamowicz, polityk PO oraz Andrzej Jaworski z PiS. Czyżby kończyła się era niezatapialnych „tuzów” samorządu, sprawujących swój urząd przez cztery kadencje?

Gdańszczanie oczekują zmian. Zauważył to też sam główny pretendent Paweł Adamowicz wysyłając sygnały o zwrocie ku sprawom mieszkańców. Zmusiła go do tego druga tura wyborów. Czy gdańszczanie mu zaufają? Czy zapomną inwestycje – pomniki władzy, kłopoty z oświadczeniami mająt-

kowymi, siedem mieszkań, miejsca w radach nadzorczych, sprzedaż komunalnego mienia zagranicznym spółkom?

W Gdańsku 55 procent głosujących opowiedziało się za zmianą. To oni oddali głosy na Andrzeja Jaworskiego, Ewę Lieder, Waldemara Bartelika, Jarosława Szczukowskiego i Zbigniewa Wysockiego. Urzędującego prezydenta chce widzieć u steru spraw miasta 45 proc. gdańszczan, którzy na wybory poszli. Frekwencja nie była zachwycająca. Przekroczyła 40 proc. Teraz wiele zależy też od mobilizacji opozycji, jej determinacji i od stanu ducha obozu władzy. Od tego też, czy wewnątrzpartyjna opozycja w PO będzie już teraz doskwierała Adamowiczowi?

30 listopada gdańszczanie będą mieli możliwość jaką daje skorzystanie z kartki wyborczej i wskazania czy chcą zmian czy też kontynuacji in-

westycji - pomników władzy i prezydenta, który ma pilnować interesów miasta bo został przez mieszkańców do tej pracy wynajęty, ale i nie wzdryga się by pobierać gratyfikację za zasiadanie w radach nadzorczych spółek.

W pierwszej odsłonie kampanii kandydat Paweł Adamowicz korzystał z wszelkich przewag, jakie daje mu piastowane stanowisko. Teraz chce kampanii fair, ale już ostrzega, że jego kontrkandydat „już gromadzi kubły, żeby je na niego wylać”. Czy Andrzej Jaworski zyska wsparcie całej opozycji i będzie miał szansę w zwarcu bezpośrednim „wylać” na głowę Pawła Adamowicza swoje argumenty, przekonując do siebie gdańszczan? Rywalizacja zapowiada się ciekawie. Dla urzędującego prezydenta to swoiste być albo nie być...

Artur S. Górski

Personalia



✓ Sensacje w PO. Ani **Maciej Krupa** (na zdj.), dotychczasowy szef klubu radnych PO w Gdańsku, ani **Piotr Skiba**, dyrektor regionalnego biura PO, nie weszli w skład nowej rady miasta. M.

Krupa miał "1" we Wrzeszczu i osiągnął mniejsze poparcie niż kolejni na liście: **Emilia Łodzińska**, **Wojciech Błaszczkowski** czy **Mirosław Zdanowicz**. **P. Skiba**, wystawiony pod "2" na Przymorzu i Zaspie nie dał rady ostatniemu na liście **Andrzejowi Kowalczykowi**, organizatorowi turniejów piłkarskich dla młodzieży i... **Donaldowi Tuska**. Ze składu PO wypadły też **Zaneta Geryk** i zasiadająca w radzie w różnych barwach nieprzerwanie od 1990 roku **Maria Małkowska**. Inny z weteranów rady, **Marek Bumblis**, czeka na rozstrzygnięcie rywalizacji **Andrzeja Jaworskiego z Pawłem Adamowiczem** o urząd prezydenta Gdańska. Tło personalnych sensacji w PO do odczytania w publikacjach **Romana Daszczyńskiego** (Gazeta Wyborcza) i **Barbary Szczepuły** (Dziennik Bałtycki). Jakby się zmówili...?

Kandydaci na prezydenta Gdańska ubiegali się też o mandat radnego. W tej rywalizacji najlepiej wypadł **Paweł Adamowicz**, który kandydując konsekwentnie od 1990 roku w Śródmieściu - i głosując w Śródmieściu choć bytuje nad morzem w Jelitkowie w lokalu, który zafrapował CBA i prokuraturę - zdobył ponad 3300 głosów. **Ewa Lieder**, która chciała zostać radną z Wrzeszcza, dostała poparcie ponad 1350 obywateli. **Zbigniew Wysocki**, lider KNP, dostał w Śródmieściu ponad 950 głosów, a konkurujący z nim w tym samym okręgu kandydat koalicji "SLD-lewica razem", **Jarosław Szczukowski** nieco powyżej 800. Najniższe wybory ocenili **Waldemara Bartelika**. Lider komitetu "Masz wybór" dostał na Przymorzu i Zaspie nieco ponad 400 głosów poparcia.

Nie udało się próba powrotu do rady miasta kilkorgu byłym gdańskim radnym. **Zbigniew Kościelak**, który otwierał listę KNP na Przymorzu i Zaspie został poparty przez ponad 600 gdańszczan, co zdobycie mandatu wykluczało. Lepszym rezultatem może legitymować się **Romuald Plewa** z PiS, kandydujący z drugiego miejsca z Wrzeszcza. Nie udało się też powrót do rady reprezentantom "SLD-lewica razem" - **Dorocie Raczynskiej**, która zebrała ponad 300 głosów i **Władysławowi Łęczkowskemu** - ponad 150.

Pomorscy harcerze, w cieniu wyborów samorządowych, sprawnie wyłoniли władze na kolejną kadencję. Po rezygnacji harcmistrzyni **Hanny Piotrowskiej**, delegaci na XI zjazd zwykły Chorągwi Gdańskiej ZHP, wybrali jej następcą harcmistrza **Artura Glebko**. W skład komendy weszli ponadto: hm. **Tomasz Michałowski**, hm. **Agnieszka Święcicka**, hm. **Marek Boraczynski**, phm. **Łukasz Kochowski**, phm. **Jacek Grzebielucha**, phm. **Alina Cyrzon**. Na czele Rady Chorągwi stanął hm. **Andrzej Pliszka**. Nowe władze chorągwi liczącej 6 tys. harcerzy, mają zamiar położyć nacisk na odbudowę wspólnoty hufców i rewitalizację baz obozowych.

PO-PiS porządzi Gdańskiem w najbliższej kadencji samorządu

Znamy wyniki wyborów samorządowych w Gdańsku. W Radzie Miasta 22 mandaty przypadną PO, a 12 PiS. Lewica nie uzyskała żadnego mandatu.

Najwięcej głosów ze wszystkich kandydatów do Rady Miasta otrzymała Małgorzata Chmiel z Platformy. Natomiast wśród przedstawicieli PiS-u bezkonkurencyjny okazał się kardiochirurg dziecięcy, Piotr Czauderna.

Okręg nr 1:

PO: Beata Dunajewska-Daszczyńska - 1387, Magdalena Olek - 1223, Lech Kaźmierczyk - 1150

PiS: Jaromir Falandysz - 1886, Łukasz Hamadyk - 1516

Okręg nr 2:

PO: Paweł Adamowicz - 3394 (jeśli zdobędzie reelekcję i zrzeknie się mandatu, to na jego miejsce wejdzie następny w kolejce Marek Bumblis), Bogdan Oleszek - 2475, Aleksandra Dulkiwicz - 2305, Piotr Grzelak - 1224, Adam Nieroda - 928

PiS: Piotr Czauderna - 2668, Dorota Dudek - 1269, Kazimierz Koralewski - 746

Okręg nr 3:

PO: Piotr Dzik 2533, Piotr Borawski - 2087, Beata Jankowiak - 1882

PiS: Piotr Gierszewski - 2547, Jerzy Milewski - 1818

Okręg nr 4:

PO: Emilia Łodzińska - 2306, Wojciech Błaszczkowski - 1914, Mirosław Zdanowicz - 1733 (Maciej Krupa który nie wszedł 1597)

PiS: Anna Wirska - 2048, Piotr Walentynowicz - 1399

Okręg nr 5:

PO: Agnieszka Owczarczak - 3026, Przemysław Ryś - 2083, Beata Wierzbna - 2025, Andrzej Kowalczyk - 1850

PiS: Grzegorz Strzelczyk - 2564, Anna Kołakowska - 1859



Okręg nr 6:

PO: Małgorzata Chmiel - 6576, Jarosław Gorecki - 1434, Wojciech Stybor - 1300, Zaneta Geryk - 1076

PiS: Jacek Teodorczyk - 2019

Sejmik Województwa Pomorskiego

Okręg Gdańsk

Mieczysław Struk PO - 35142

Danut Sikora PiS - 9570

Anna Gwiazda PiS - 8990

Hanna Zych-Cisoń PO - 6362

Grzegorz Grzelak PO - 5184

Jacek Bendykowski PO - 4575

Dobrawa Morzyńska PO - 2581

Liczba głosów oddanych na kandydatów na prezydenta Gdańska

Paweł Adamowicz - 64674

Andrzej Jaworski - 36736

Ewa Lieder - 17289

Waldemar Bartelik - 9254

Jarosław Szczukowski - 6500

Zbigniew Wysocki - 6003

Podziękowanie

Wszystkim mieszkańcom Przymorza i Zaspy, którzy 16 listopada oddali swoje głosy na kandydatów koalicji "SLD-lewica razem", którzy opowiedzieli się za programem, którego fundamentem jest troska o jakość życia, publiczną edukację, służbę zdrowia, namysł nad wprowadzaniem bezpłatnej komunikacji, obniżenie czynszów komunalnych, jawność relacji z dostawcami usług komunalnych i ścisły nadzór nad funkcjonowaniem zagranicznych spółek penetrujących zamknięty rynek usług komunalnych, wreszcie sprzeciw wobec arogancji i pychy gdańskiej władzy - serdecznie dziękujemy za poparcie.

Dorota Raczynska, Irena Oles, Teresa Wulnikowska, Wojciech Czeszejko-Sochacki, Tomasz Nowak, Kazimierz Rojek, Władysław Łęczkowski, Marek Formela.



SUKCES
DLA TWOJEGO BIZNESU
CYKL POKAZÓW 2014

SZKOŁA FLORYSTYCZNA
Małgorzaty Niskiej

23.11.2014
10-14

GWIAZDKA W CZERWIENI...

Gala florystyczna • Warsztaty florystyczne
Pomorskie Centrum Hurtowe RĖNK - Hala 2 wejście A
Informacja: 508 746 259, 505 036 395
Sprzedaż biletów - boks nr 116-118
Cena pokazu: 80 zł
www.florystyka.com

RĖnk

Pawle Adamowiczu! Koniec makijażu - czas na debatę!

W 2002 roku miałem zaszczyt, z woli gdańskich wyborców, reprezentować koalicję SLD-UP w drugiej turze wyborów prezydenckich w Gdańsku. Ze względu na nowy charakter tych wyborów, było to i dla mnie i dla mojego ówczesnego konkurenta, już wtedy urzędującego prezydenta, Pana Pawła Adamowicza, zupełnie nowe doświadczenie.

Gdańszczanie mogli wtedy oceniać nasze programy, nasze punkty widzenia, ponieważ wielokrotnie stawaliśmy do publicznych debat - spieraliśmy się w szkołach, stacjach radiowych i telewizyjnych. Uważam, kierując się dobrem lokalnej demokracji, jakością rozmowy o Gdańsku, że ma Pan niezbywalny obowiązek stanąć do debat ze swoim kontrkandydatem. Ich unikanie, co zauważam, lub lekceważenie innych kon-

trkandydatów, co zdarzało się Panu - jest może taktycznie zreczne, ale niestosowne wobec Gdańszczan, wobec obywateli miasta tolerancji, wolności i solidarności.

Nadużywał Pan stanowiska publicznego i wykorzystywał okoliczności urzędowe do promocji swojej osoby w pierwszej turze wyborów. To nie była kampania fair. Proszę zatem teraz nie posądzać z góry kontrkandydata o przygotowania do brudnej kampanii, proszę stanąć do publicznej rozmowy o Gdańsku i bronić swoich racji tak jak przed 12 laty. Mając więcej doświadczenia niż wtedy nie może Pan mieć mniej odwagi.

Marek Formela
Kandydat na urząd prezydenta
Gdańska koalicji SLD-UP
w 2002 roku, uczestnik II tury wyborów.

Jesienne wypieki ze Stoislawiem



Ciasteczka migdałowe z dobrej mąki

350 gramów mąki
225 gramów miękkiego masła
1 łyżeczka brandy
55 gramów cukru pudru
1 żółtko
115 gramów migdałów mielonych

Zmiksować masło z cukrem, dodać żółtko, wsypać mąkę oraz migdały, zagnieść. Cisto formować na kształt bagietek i kroić na 24 40-gramowe kółka. Kulki lekko spłaszczyć i piec na blasze przez ok. 15 minut w 180 stopniach, aż będą jasnobrązowe. Gdy ostygną posypać obficie cukrem pudrem.

Smacznego



Okiem Borowczaka



Każda odpowiedzialna partia polityczna, dobry, szczególnie zwycięski wynik wyborczy, przyjmuje ze szczerym zobowiązaniem, a partie, które osiągnęły słabsze wyniki, powinny wykazać się pokorą. Wczorajszy wieczór wyborczy pokazał dobitnie, nie po raz pierwszy, standardy trzech partii, które osiągnęły

najlepsze wyniki wyborcze. PO w oświadczeniu liderki i jednocześnie premier Ewy Kopacz, przyjęła sondażowy wynik wyborczy właśnie z pełną pokorą i deklaracją zobowiązującą do cięższej pracy na rzecz obywateli.

Natomiast zwycięskie PiS ustami swojego prezesa, jak zwykle, podważało rzetelność przeprowadzonych wyborów do samorządów. Potknięcia organizacyjne w kilkunastu na kilkadziesiąt tysięcy obwodów wyborczych, dla Prezesa PiS, są podstawą do insynuacji o fałszowaniu wyborów,

które nota bene okazały się dla jego partii zwycięskie. Prezes Kaczyński nie zdaje

sobie sprawy z wagi swoich słów, jak bardzo podważa zaufanie do demokratycznego państwa, jego instytucji i procedur.

Sam wynik wyborów, tradycyjnie „podzielił” Polskę na pół, tą wschodnią i zachodnią, której bliżej geograficznie do szeroko rozumianego Zachodu.

Wyniki wyborów samorządowych są, jak wiadomo, mniej „jednoznaczne” niż

wyniki parlamentarne. Samorządowe odbywają się na wielu szczeblach, wyborach indywidualnych wójtów, burmistrzów i prezydentów oraz do różnych szczebli samorządu terytorialnego. W związku z tym, prawdziwy zwycięzca tych wyborów, zostanie wyłoniony nie tyle ostatecznym

komunikatem państwowej komisji wyborczej, chociaż w przypadku wyborów indy-

widualnym tak, co ukształtują lokalne koalicje na poziomie wojewódzkim, miejskim i gminnym. Wypada, zatem cierpliwie i z pokorą czekać, na drugą turę wyborów i koalicyjne „układanki”.

Ważne aby te wyniki wyborów i przyszłe koalicje, były „zwycięskie” dla lokalnych

społeczności, aby swoją pracą i nade wszystko codzienną współpracą z obywatelami, samorządowcy odpowiedzialnie gospodarowali publicznymi pieniędzmi, bardzo dużymi pieniędzmi, bo pamiętajmy, że np. połowa pieniędzy z UE jest pochłaniana przez samorządy. Wybrani przedstawiciele PO i współpracujące środowiska z naszym ugrupowaniem politycznym, są i będą gwarantem tej codziennej solidności w pracy samorządowej.

Jerzy Borowczak

Gdańsk nie jest tylko dla pseudoelit

Z Andrzejem Jaworskim, posłem PiS, kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia Artur S. Górski



czuć obywatel, który poszedł by wrzucić głos do urny?

- Wiele faktów wskazuje, że w tych wyborach mogło dojść do - co najmniej - nieprawidłowości. Media i lokalni członkowie komisji wyborczych dostarczają alarmujących wieści. Zdarzyły się cuda nad urną. Zastanawia i niepokoi przytłaczająca ilość głosów nieważnych. Czy zawiniła li tylko wadliwa informacja o technikach głosowania, czy też forma książkowa kart do głosowania? Czy tylko to? Wyjątkowa sytuacja wymaga wyjątkowych działań. Zarówno PKW jak i Krajowe Biuro Wyborcze nie są w stanie poradzić sobie z ogromem nieprawidłowości. To jest puenta do jakiego stanu doprowadziły państwo polskie siedmioletnie rządy Po i PSL

- Czy należy powtórzyć wybory? Deklaracja prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, że wybory należałoby powtórzyć, to odważne posunięcie. Według sondażu bezpośrednio po głosowaniu (exit polls)

PiS wygrało na przykład w sejmikach...

- To o czym powiedzieliśmy to tylko część argumentów za takim rozwiązaniem. Należy zastanowić się jakie są prawne możliwości. Domagamy się uczciwych wyborów, pewności, że nikt przy wynikach nie manipuluje. To przecież podstawa demokracji i państwa prawa. By w ogóle było zaufanie do wyłonionych organów powinno dojść do ponownych wyborów.

- I mówi to członek partii, która według badań exit polls wybory wygrała, a on sam wszedł do drugiej tury wyborów prezydenckich w Gdańsku?

- Tak. Partii, której ów sondaż dawał przewagę nad PO i PSL. I która zawsze domaga się jasnych reguł i przestrzegania przyjętych dla tej części świata podstawowych norm.

- **Demokracje mamy wirtualną. Sytuuje to nas w standardach Naddniestrza lub Ukrainy sprzed kilku lat, gdzie skala nieprawidłowości była tak wielka, że Ukraińcy w końcu wyszli w odruchu buntu na ulice. Leszek Miller, lider SLD, domaga się obserwatorów OBWE na wyborach. Czy Polacy pójdą do następnych**

wyborów?

- Polacy będą chcieli pójść do wyborów. Nie do przyjęcia jest lekceważenie głosu wyborców. Poza tym kilkadziesiąt tysięcy kandydatów nie wie po czterech dniach czy zostało radnymi, ani nie ma pewności, czy werdykty już ogłoszone są prawdziwe, czy nie. Ogromna część - bywało, że 40 procent, głosów nieważnych wskazuje, że tak wyłonione osoby, rady, sejmiki nie będą miały legitymizacji. To wypacza wolę wyborców.

- Nie były to przecież pierwsze wybory. Polacy odczytali się jak głosować, by głos był ważny?

- Mamy po raz pierwszy tak dramatyczną sytuację z liczeniem głosów. Tam, gdzie w poprzednich wyborach odsetek głosów nieważnych wahał się od 3-5 procent teraz jest ich 25-40 procent. To wypacza wolę wyborców. Niczym w technice bolszewików: „nie ważne jak głosują, ważne kto głosy liczy”.

- Przy braku zaufania do wyników wyborów pęka kośćiec demokracji, czyli wolne i uczciwe wybory. Czy da się jeszcze sytuację uratować? Kto miałby być arbitrem?

- Po trzech dniach od wybu-

chu skandalu do dymisji podał się szef Krajowego Biura Wyborczego. To za mało. Nie tylko w personaliach tkwi przyczyna. Zawinił cały system.

- Prezydent Komorowski przedstawia się jako stabilizator, przestrzega przed chaosem. Czy należy doprowadzić do skrócenia kadencji tak wyłonionych samorządów?

- Nie można być krytykowanym za to, że ktoś domaga się uczciwych wyborów w sytuacji, gdy zostało podważone zaufanie obywateli do państwa prawa. Problem prawidłowo przeprowadzonych wyborów jest niezwykle ważny. To podstawa. Za kilka miesięcy mamy wybory prezydenckie i parlamentarne. Jest droga poprzez skrócenie kadencji.

- Kampania prezydencka w Gdańsku toczy się dalej. Kandydat Jaworski już szykuje kubły by wylać je na głowę konkurenta, jak mówił, pretendujący do reelekcji, urzędujący prezydent?

- Pytam więc co ma na sumieniu Paweł Adamowicz, że obawia się, iż coś jeszcze może go obciążyć? Naszej narracji nie zmieniamy. Dalej są spotkania z wyborcami.

Będą też happeningi.

- PiS w Radzie Miasta Gdańska ma dodatkowe pięć mandatów. Sukces?

- Sukces będzie po drugiej turze wyborów. W radzie miasta zaś powoli odzyskujemy możliwość przeprowadzenia zmian w zarządzaniu naszym ambitnym miastem. Ponad połowa wyborców w Gdańsku pokazała, iż wie, że czas na zmianę. Będziemy starali się przekonać też tych, którzy do wyborów nie poszli. To jest w obecnej sytuacji nader trudne. Będziemy porozumiewali się z tymi, którzy nie chcą by Gdańsk był miastem tylko dla pseudoelit.

- Odebraliście sygnały o nieprawidłowościach w Gdańsku w niedzielnych wyborach?

- Monitorujemy sytuację. Naszą uwagę zwraca między innymi liczenie głosów w okręgu numer 6, czyli Żabianka, Oliwa, Osowa. Byliśmy przekonani i takie były informacje, że mamy tam dwa mandaty. W ostatniej chwili straciliśmy mandat z powodu głosów nieważnych. To jest podstawą do wniosku o ponowne przeliczenie głosów, a być może i protestu wyborczego.



CENTRUM

Przedsiębiorstwo Motoryzacyjne

Al. Gen. Hallera 132

Tel.: (058) 341 04 01

Fax: (058) 341 16 93



Samochody do naprawy przyjmujemy na bieżąco w cyklu całodobowym. Oferujemy niskie ceny przy zachowaniu wysokiej jakości usług. Prowadzimy sprzedaż części zamiennych do samochodów wszystkich marek. Udzielamy 5% rabatu na części Boscha.

Pon. - Pt.: 6:00 - 22:00

Soboty: 7:00 - 15:00

www.pmcentrum.pl

Biuro obsługi klienta:

tel: 341 04 01 w. 204, 205

e-mail: serwis@pmcentrum.pl

Kibice prezydenta zarobili miliony - pilnują pracy

Wiceprezydenci Bielawski i Bojanowski zarobili dzięki obecności na dworze Pawła Adamowicza (PO) po dwa miliony złotych z okładem. Otoczenie urzędującego prezydenta Gdańska rozpaczliwie broni stanu posiadania.

Paweł Adamowicz, kandydat w wyborach na prezydenta Gdańska nigdy nie kroczy w kampanii sam. W publicznych debatach towarzyszy mu grupa oddanych zwolenników. Ta lojalność ma swoją wymierną cenę. Urzędujący prezydent ma bowiem moc dzielenia synekur.

Nic zatem dziwnego, że np. podczas przedwyborczej debaty w redakcji "Dziennika Bałtyckiego" pierwszy rząd wśród publiczności zajęli **Danuta Janczarek**, od lat sekretarzująca w mieście, skarbniczka **Teresa Blacharska** oraz wiceprezydenci **Andrzej Bojanowski** i **Wiesław Bielawski**, a tuż za nimi usadowili się inni członkowie zarządu miasta **Ewa Kamińska** i **Maciej Lisicki**.

Andrzej Bojanowski, zasiadający w radach nadzorczych MTG oraz spółki BIEG 2012 zarobił w zeszłym roku z tego tytułu ponad 110 tys. zł.

Natomiast Wiesław Bielawski (rady nadzorcze TBS „Motława” oraz Gdańskie Inwestycje Komunalne) osiągnął dochód prawie 115 tys. zł.

Skarbnik Teresa Blacharska, również może pochwalić się całkiem niezłą sumą, która zasilila jej konto za zasiadanie w radach nadzorczych ZKM i BIEG 2012 – około 105 tys. zł.

Błado w zestawieniu gdańskich urzędników samorządowych z otoczenia Pawła Adamowicza wygląda sekretarz miasta, Danuta Janczarek, która w Zakładzie Utylizacyjnym zarobiła „tylko” niecałe 44 tys. zł.

Kiedy spojrzymy na kwoty, które gdańscy decydenci zgromadzili przez kilka lat z tytułu zasiadania w tychże radach,

to już można pozazdrościć. Wiceprezydent od polityki przestrzennej Bielawski od 2006 roku uzupełnił swój majątek o kwotę w wysokości 645 768,43 zł. Bojanowski, skarbnik, a od 2009 r. wiceprezydent miasta, od 2009 roku dorobił do pensji 606 134,03 zł. Urzędniczka Blacharska - również od 2009 roku - 382 067,80 zł, zaś sekretarz Janczarek od 2006 roku 321 112,52 zł.

Trzeba pamiętać, że mówimy o spółkach komunalnych, nie zaś gaży za zasiadanie w radach nadzorczych prywatnych i najczęściej zagranicznych banków.

Do tego jeszcze dochodzi niemała pensja. Każdy z tych urzędników przez dwie kadencje zdołał zarobić z tytułu pracy w urzędzie miasta po około 1 mln 460 tys. złotych, na które złożyli się gdańszczanie.

Nie dziwi więc tak ostre reakcje na ostatniej, przed pierwszą turą wyborów, debacie prezydenckiej Radia Gdańska i Dziennika Bałtyckiego, kiedy to np. Andrzej Bojanowski piekł się, kiedy wytykano horrendalne koszty organizacji Euro2012.

Zresztą wszyscy inni z otoczenia Pawła Adamowicza zachowywali się jakby im ktoś nadepnął na odcisk, kiedy poruszano niewygodny temat – jak choćby wątpliwa modernizacja wysypiska na Szadółkach.

- To było zachowania karczemne, ale jest to grupa ludzi, która desperacko walczy o miliony złotych na własnych kontach, przekraczając granice dopuszczalne w publicznej debacie. W ich wydaniu nie jest to polemika motywowana dobrem publicznym, tylko prywatą własnego portfela. Żalonych sojuszników ma Paweł Adamowicz – stwierdził **Marrek Formela**, członek władz krajowych SLD.

Jest więc o co walczyć o co zabiegać. Tym bardziej, że majątek swój pomnażali oni także za pomocą gratyfikacji za pracę w gdańskim magistracie.

goch, ASG



Teresa Blacharska



Andrzej Bojanowski



Wiesław Bielawski



INFORMUJEMY, ŻE

92%

NASZYCH CZŁONKÓW UWAŻA **SKOK-i**
ZA INSTYTUCJE **GODNE ZAUFANIA!**

Badanie przeprowadził instytut Millward Brown
w dniach 28.05-9.06.2014 r. na ogólnopolskiej
reprezentatywnej próbie członków SKOK

 **SKOK**
www.skok.pl

Majątki polskich prezydentów pod lupą. Adamowicz w czołówce

Serwis Bankier.pl przyjrzał się majątkom prezydentów polskich miast. Porównano oszczędności, nieruchomości i zadłużenie 20 prezydentów w 2010 i 2014 roku. W czołówce najbogatszych plasuje się Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska.



Oprócz prezydentów miast wojewódzkich przeanalizowano również majątki prezydentów Gdyni i Częstochowy. Pierwsze poddano analizie oszczędności - stan posia-

dania najbardziej płynnych aktywów w majątkach prezydentów. Najbogatsza w 2010 i 2014 roku była Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy i Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. W 2010 w rankingu liderowała Gronkiewicz-Waltz z 3,07 mln złotych oszczędności. Drugi w tym zestawieniu Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa miał 929 tysięcy złotych. Trzeci był Ryszard Grobelny, prezydent Poznania (874 tys. zł). Cztery lata później, w kwietniu 2014 roku największe oszczędności nadal ma Gronkiewicz-Waltz (3,14 mln). Na drugie awansował Paweł Adamowicz. Prezydent Gdańska po

stronie oszczędności wyka-zał 1,79 mln zł. Trzecia lokata przypadła prezydentowi Krakowa (1,63 mln). Biorąc pod uwagę przyrost oszczędności to liderem zestawienia jest Adamowicz, który przez cztery lata powiększył oszczędności o 938 tys. zł. Drugi jest Majchrowski (705 tys.), a trzecia Gronkiewicz-Waltz (348 tys.). Oszczędności potraktowano jako stan posiadania najbardziej płynnych aktywów w majątkach prezydentów.

Drugim elementem majątku poddanym analizie były nieruchomości. W 2010 roku na początku kadencji największy majątek w nieruchomościach zgromadził Majchrowski (Kraków; 3,31 mln zł). Na podium znajdowali się też Rafał Dutkiewicz (Wrocław; 1,95 mln zł) i Paweł Adamowicz (Gdańsk; 1,86 mln zł). Po czterech latach zmiana nastąpiła tylko na pozycji numer 3. W 2014 roku Majchrowski w nieruchomościach miał 4,86 mln zł, Dutkiewicz 2,15 mln zł. Na trzecim miejscu

Gronkiewicz-Waltz (2,1 mln zł), która zastąpiła Adamowicza. Włodarz Gdańska jest liderem jeśli chodzi o kwotę jaką sprzedaż lub utratę wartości posiadanych aktywów, który w porównaniu do 2010 w nieruchomościach miał mniej o 288 tysięcy złotych. To największa "strata" w tej kategorii. Procentowo Adamowicz majątku w nieruchomościach stracił -15%.

Trzecim kryterium majątkowym poddanym porównaniu było zadłużenie. W tej kategorii tak w 2010 jak i w 2014 nie ma sobie równych Adamowicz. Prezydent Gdańska na początku kadencji po stronie winny miał 1,94 mln złotych. Składały się na niego 4 kredyty we frankach szwajcarskich i jeden w złotych. Drugi był Piotr Krzystek (Szczecin, 931 tys.), a trzeci Janusz Kubicki (Zielona Góra, 613 tys.). Po czterech latach kolejność jest taka sama, tylko kwoty inne. Zadłużenie Adamowicza to 1,13 mln (3 kredyty we frankach szwajcarskich);

Krzystka 786 tys., a Kubickiego 599 tys. złotych. Prezydent Gdańsk to zdecydowany lider jeśli chodzi o kwotę jaką udało się spłacić w trakcie kadencji. Adamowicz spłacił 808 tys. złotych. Drugi Krzystek 145 tys., a trzecia Hanna Zdanowska (Łódź) 117 tys. złotych. 10 prezydentów nie miało zadłużenia w 2010 i w 2014 roku.

Jedyny ranking w którym prezydent Gdańska nie plasuje się w czołówce to samochody. W 2014 roku Paweł Adamowicz jest jedynym prezydentem, który nie posiada własnego auta. W 2010 roku było trzech takich prezydentów.

Jak wyglądają rankingi majątkowe? Pod koniec 2010 roku, na początku kończącej się kadencji, najbogatszymi prezydentami byli Gronkiewicz-Waltz i Majchrowski (Kraków). Prezydent Warszawy zgromadziła majątek (pomniejszony o zobowiązania) około 4,96 mln zł. Prezydent Krakowa miał około 4,27 mln zł. Trzeci był Dutkiewicz

(Wrocław) z 1,86 mln zł majątku. W 2014 Majchrowski i Gronkiewicz-Waltz zamienili się miejscami. Miejscami na czele zamienili się Gronkiewicz-Waltz i Majchrowski. Prezydent Krakowa zgromadził majątek 6,65 mln zł, a prezydent Warszawy - 5,59 mln zł. Na trzecie miejsce awansował Adamowicz (Gdańsk) z majątkiem 2,23 mln zł. Trójka najbogatszych to również trójka, która najbardziej powiększyła swój majątek: Majchrowski o 2,38 mln, Adamowicz o 1,46 mln, Gronkiewicz-Waltz o 627 tys. złotych. Majątek prezydenta Gdańska procentowo wzrósł o 189 procent. W 2010 roku Adamowicz miał 771 530,99 zł majątku netto, a cztery lata później 2 229 553,20 zł. Podsumowując zobowiązania i majątek netto w 2014 roku majątek prezydenta Gdańska wynosi 3 362 445,98 zł (2 712 569,39 zł w 2010).

na podstawie bankier.pl opracował Tomasz Łunkiewicz

TOAST za 20-lecie istnienia Browaru Amber

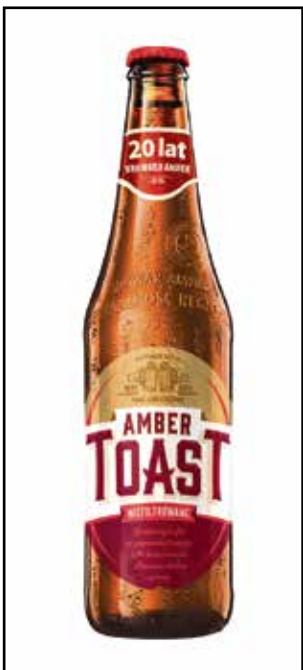
W świecie piwnym jest takie zgrabne powiedzenie: – „Beer of the moment” – czyli, każde piwo ma swoje miejsce i czas... Nadszedł czas na TOAST za 20-lecie istnienia Browaru Amber. Toast spełniony piwem, którego początki listopada trafiło na półki wybranych sklepów.

TOAST jest piwem ciemnym, niefiltrowanym, naturalnie mętym. Piwo jest treściwe. W smaku wyraźnie czuć przyjemną chlebowość oraz karmelowe nuty ciemnego słoju. W tle uwagę zwraca klasyczna chmielowa goryczka, tak uwielbiana przez wielbicieli piwa. Piwosze będą również zachwyceni gęstą, kremową, drobnoziarnistą pianą.

- TOAST to jubileuszowe piwo dedykowane wszystkim miłośnikom złotego trunku, w podziękowaniu za wspólne lata spędzone w naszym towarzystwie, przy piwie i naszych piwnych odkryciach. TOAST za pionierskie produkty, które wprowadzaliśmy na rynek piwny i które na trwałe zmieniły nasz polski piwny świat. TOAST za każdy wspólnie spędzony wieczór - powiedział Marek Skrzętny, dyrektor Marketingu Browaru Amber.

To wyjątkowe piwo dostępne jest w sklepach tylko przez kilka tygodni.

- Chcemy wzniesić TOAST za dobre piwo i spotkania przy pełnym kuflu. Niech nasze święto będzie dla wszystkich okazją do wspólnej zabawy - dodają browarnicy z Browaru Amber.



Podwójny tydzień korzyści w Polnordzie

Od 17 listopada do końca miesiąca na klientów czekają atrakcyjne promocje przy zakupie mieszkania od Polnordu. W listopadzie specjalna oferta trwa dwukrotnie dłużej niż dotychczas.

Nowy pakiet promocji, przygotowany przez Polnord, jest odpowiedzią dewelopera na zapotrzebowanie klientów. Co miesiąc, podczas tygodnia korzyści, Polnord prezentował nowe, atrakcyjne oferty, które cieszyły się dużym powodzeniem. Dlatego w tym miesiącu wyjątkowe promocje zostały przygotowane we wszystkich inwestycjach, a tydzień korzyści - wydłużony dwukrotnie.

- Widzimy zwiększone zainteresowanie naszymi inwestycjami i wprowadzamy promocje, które ułatwią klientom podjęcie decyzji o wyborze mieszkania. Tylko do końca roku jest możliwość uzyskania kredytu z bardzo niskim wkładem własnym, w dodatku atrakcyjnie oprocentowanego, dlatego to dobry moment na kupienie własnego lokalu - powiedział Tomasz Sznajder, wiceprezes zarządu Polnordu.

Na osiedlu Dwa Potoki, popularnej inwestycji mieszkaniowej przy ulicy Guderzkiego w Gdańsku Południe, nowe mieszkania można ku-

pić w cenie od 4100 zł brutto/m² a miejsce postojowe jest oferowane gratis. Przy zakupie lokalu powyżej 60 m² klient płaci za drugie miejsce postojowe tylko połowę ceny.

Na nowoczesnym osiedlu Dwa Tarasy w dzielnicy Ujeścisko, mieszkania kosztują od 4700 zł brutto/m². W tej inwestycji miejsce postojowe oferowane jest z rabatem do 25 %, przy czym część upustu można wykorzystać na

obniżenie ceny kupowanego mieszkania.

Gdynia inwestycja Polnord Brama Sopocka to kameralne osiedle ekskluzywnych budynków przy jednej z najciekawszych gdyńskich lokalizacji - ulicy Sopockiej. Tu nowe mieszkania kosztują od 5750 zł brutto/m² a miejsce postojowe oferowane jest gratis. Przy zakupie lokalu powyżej 70 m² na drugie miejsce postojowe Polnord przyznaje rabat 50%.

W październiku Polnord wprowadził do oferty program „Wykończenie w cenie M”, który umożliwia sfinansowanie kredytem hipotecznym wykończenia mieszkania

pod klucz. Ta przygotowana we współpracy z renomowanymi firmami wnętrzarskimi oferta pozwala klientom zaoszczędzić czas i pieniądze potrzebne do aranżacji własnego M.

Polnord w październiku odnotował rekordową liczbę sprzedanych mieszkań. Oferta sprzedawanych przez dewelopera lokali, gotowych do odbioru w 2014 roku, powoli się wyczerpuje. Topnieją też pula cieszących się dużym powodzeniem mieszkań, na które można uzyskać kredyt z dopłatą w ramach rządowego programu MdM.

źródło polnord.pl



ANDRZEJ
JAWORSKI

21
POSTULATÓW
DLA GDAŃSKA



TWÓJ PREZYDENT

WWW.21POSTULATOWDLA GDANSKA.PL

Galeria Sztuki Gdańskiej



Sopot cz. II - Hipodrom, Kossak i Kronprinz

Ponowny przyjazd Wojciecha Kossaka nad morze we wrześniu 1901 roku, związany był z wybudowaniem nowych koszar dla pruskiego regimentu czarnych huzarów w Langfuhr (Wrzeszcz). Malarz na zlecenie cesarza namalował wówczas trzy duże, znakomite obrazy związane z historią tej formacji: „Walka o sztandar w Bitwie pod Heisbergiem - 1807”, „Czarni husarzy pod Düsseldorf - 1758” i „Szarża huzarów pruskich na baterie rosyjskie pod Jägersdorf - 1757”. Uroczystości dotyczyły wmaszerowania do koszar 1 Pułku Huzarów przeniesionego z Gdańska i 2 Pułku przybyłego z Poznania. Wszystkie trzy obrazy oraz inne z cesarskiej kolekcji trafiły na ściany istniejącego do dziś budynku, dawnego kasyna oficerskiego. Podczas prawie dwutygodniowego pobytu wiele czasu Wojciech Kossak poświęcał na rauty, kolacje ale także na manewry odbywające się na pobliskich poligonach. (Zaspa, Jasień i Morena).

Popołudnia malarz spędzał w Sopocie. Zapewne wówczas, pod przewodnictwem Augusta von Mackensena, dowódcy czarnych huzarów, zapoznał się po raz pierwszy z sopockim hipodromem. Miejscem położonym na granicy Oliwy i Sopotu, gdzie rozciągały się rozległe łąki i pola majątku w Karlikowie. Tym samym Karlikowie, w którym przed laty, w 1660 zamieszkiwał polski król Jan Kazimierz wraz z małżonką Marią Ludwiką Gonzagą. Monarcha czuł wówczas nad toczącymi się w oliwskim klasztorze polsko – szwedzkimi pertraktacjami pokojowymi.

Płaski teren pól karlikowskich już od pewnego czasu wykorzystywany był przez kawalerzystów czarnych huzarów z Langfuhr, najpierw na wyścigi myśliwskie, które odbywały się wzdłuż osi „zachód – wschód”, od torów kolei w stronę zatoki, później na biegi przełajowe z dużą ilością naturalnych przeszkód, a od 1898 roku na wyścigi płaskie. W końcu wytyczono tor do ścigania się, na podobieństwo powstałego toru w Pardubicach gdzie już od 1874 roku rozgrywano wielkie zawody w najdłuższym biegu przełajowym na dystansie 6900 m. W Sopocie najdłuższe biegi rozgrywane były na dystansie 5600 metrów, ale bieżnia do wyścigów płaskich wytyczona była na dystansie 1850 metrów. Jeszcze wtedy wyścigi miały charakter towarzyski, ale dla młodych oficerów pełnych wigoru i kawalerskiego polotu, stanowiły bardzo poważne wyzwanie. Ambicja często brała górę, a wyścigi kończyły się wieloma kontuzjami, nie tylko kawalerzystów, ale również i ich koni. Jeden z takich wypadków miał miejsce na torze w niedzielę 20 lipca 1902 r. Przed południem, na godzinę 11.00 zapowiedzia-

ne były zawody żeglarskie organizowane przez sopocko-gdański klub jachtowy „Gode Wind”. Regaty odbywały się na wodach zatoki, wokół mola. Natomiast atrakcją dnia była wielka gonitwa hipiczna o nagrodę cesarską, zapowiedziana na godziny popołudniowe.

Zawody kończyły II Sopocki Tydzień Sportu. Na trybunach i w łóżach honorowych sopockiego hipodromu zasiadła arystokracja i finansjera z Gdańska w towarzystwie wytwornych dam. Odświętnie udekorowany hipodrom zapełnił się niezliczonymi tłumami. W czasie wyścigu doszło do nieszczęśliwego wypadku. Wpadli na siebie z olbrzymią prędkością dwaj jeźdźcy: lejtnant Wolff oraz Gustav von Puttkamer z 2 Regimentu Czarnych Huzarów z Langfuhr startujący na koniu „Kassurahu”. Obaj spadli z koni i odnieśli poważne obrażenia. Pomimo natychmiastowej pomocy i przeprowadzonej w gdańskim szpitalu operacji Gustav von Puttkamer zmarł. Wypadek ten, w towarzystwie nie tylko kuracjuszy był szeroko komentowany, bowiem hrabia był bardzo przystojnym i jeszcze młodym oficerem, znanym z wielkiej fantazji i temperamentu, mającym wielkie powodzenie u dam. Wywodził się ze znanej szlacheckiej pruskiej rodziny i był jedynym synem Feliksa von Puttkamera mieszkającego w Berlinie. Zwłoki zmarłego kawalerzysty, po krótkich uroczystościach pogrzebowych przewieziono pociągami do Berlina, gdzie 25 lipca odbył się pogrzeb. Do dziś jeszcze zachował się upamiętniający to tragiczne wydarzenie kamień z wypisaną na nim sentencją „Tutaj pękło serce jeźdźcy”. Kamień szczęśliwie ocalał, dzięki przezorności pracowników hipodromu.



Tor wyścigów konnych w Sopocie, trybuna z lewej strony pochodzi z około 1885 roku, prawa trybuna została wybudowana w roku 1926

Kurort od 8 października 1901 roku, cieszył się uznanymi na mocy postanowienia cesarza Niemiec Wilhelma II, prawami miejskimi. Sopoty nabierały rozmachu, coraz więcej osób uważało, że warto tu inwestować. W 1904 roku oddano do użytku nowoczesny Zakład Kąpielowy, a w roku 1907 Łazienki Południowe, wybudowane w stylu architektury norweskiej. W tym samym roku powstał jeszcze jeden przystanek kolejowy Zoppot- Rennplatz, służący do sezonowej obsługi wyścigów konnych. Nad torami wybudowano stalową kładkę dla pieszych, która prowadziła prosto przed główną trybunę torów wyścigowych. W dwa lata później powstał Teatr Letni. Ilość wczasowiczów odwiedzających Sopot rosła z roku na rok. Jeszcze przed I wojną światową, do kurortu, latem przyjeżdżało już około 20 tys. osób. Wśród europejskich elit towarzyskich miejsce zaczynało być modne. Jak donosiły ówczesne gazety, „Ostseebadówi” tonu i szyku nadawała Warszawa, a na recepcyjnych listach w hotelach i pensjonatach przeważały polskie nazwiska. Wszyscy starali się mówić choćby kilkanaście słów po polsku. Menu restauracji najbardziej eks-

kluzynego wówczas hotelu „Werminghoff” w Sopocie, zawierało również polskie dania. Na kortach tenisowych polskie towarzystwo, w psich konkursach nagrody trafiały do rodzimych właścicieli czworonożnych pupili. W najładniejszych kostiumach paradowały oczywiście Polki, ale Ukrainkom też nie brakowało. Orkiestra rano i popołudniu do repertuaru również dodawała polskie „kawałki”. W takiej atmosferze warszawskie towarzystwo, często nad morzem kawy, koniaków i likierów, doczekało wspaniałego sopockiego wschodu słońca.

W 1911 roku w Langfuhr wraz z żoną Cecylią i dziećmi

jedynie tylko stanowił dodatek i tło dla towarzystwa. Po pracy sesyjnej nad portretem, popołudniowy czas, Kossak wraz z księżącą parą spędzał na kortach w Sopocie, dokąd jeździli samochodem. Podczas jednej z takich wizyt siedzący na trybunach obok księżnej, malarz zauważył za płotem wśród kłębiącego się tłumu, obserwującego Kronprinza w akcji, swoje bliskie znajome. Okazało się, że dwie warszawskie piękności to Maria z Wodzińskich Zandbag, wnuczka malarza Franciszka Kostrzewskiego, żona Henryka Zandbanga, doskonała amazonka, zwyciężczyni wielu konkursów hipicznych m.in. w Wiedniu.

Sportu”, organizowanych na podobieństwo „Kiepler Woche”. Grał w tenisa, uczestniczył w rajdach samochodowych i zawodach jeździeckich. „Grosse Donnerstag” (Wielki Czwartek) przypadający w połowie lipca był kulminacyjnym momentem tygodnia. Tego dnia kończył się turniej tenisowy i ulicami miasta paradował samochodowy przejazd wspaniałego korsa kwiatowego. Większość konkurencji rozgrywana była na Placu Mancowym (Park Północny). Atmosfera pobytów Kronprinza w kurorcie często szokowała, jednak trudno nazwać jego zachowanie skandalicznym, mimo wszystko stateczni kuracjuszy nazywali go „clownprinzem”. Wydarzenia z jego udziałem, stały się później kanwą trzyaktowej krotchwilii Adolfa Nowaczyńskiego „Było to nad Bałtykiem”. Farsę wystawiono po raz pierwszy w 1916 roku w Kijowie. Natomiast bardzo niedawno, bo w lipcu 2011 roku trafiła ona w nieco zmienionej formie na scenę Kameralną Teatru Wybrzeże w Sopocie. Sztukę sprzed I wojny światowej przedstawiono pod tytułem „Wilkommen in Zoppotach”. Musiało minąć prawie sto lat aby sprawa zatoczyła koło historii i powróciła w to samo miejsce, na szczęście już tylko na teatralne deski.

* - **Wojciech Kossak, „Wspomnienia” – opracował Kazimierz Olszański, Instytut Wydawniczy Pax 1973**

**Stanisław Seyfried
fot Stanisław Seyfried**

Bibliografia

- Józef Golec „1901- 2001 Sopot Kronika XX wieku”, Golmar, Gdynia 2001
- Marcin Biedermann, „Sopot Moje podróże do...”, Wydawnictwo Perseusz, Sopot
- Adolf Nowaczyński, „Odkrycie Gdyni”, Wiadomości Literackie nr.13 (540) 1 kwietnia 1934
- Wojciech Kossak, „Wspomnienia” – opracował Kazimierz Olszański, Instytut Wydawniczy Pax 1973
- Stanisław Seyfried „Wojciecha Kossaka pobytu w Gdańsku”, portal sztuki - galeria Essey, portal informacyjny – wybrzeże24.pl
- Relacja ustna Wojciecha Kowerskiego, Hipodrom - Sopot

Drużyna zaś to Roma z Święcickich Czarnowska, znana warszawska piękność. Mimo towarzystwa księżnej doszło do prezentacji. Wiadomo, że znajomość miała swój dalszy ciąg. Kronprinz był również na hipodromie, często z ojcem, żoną, dziećmi i samym Augustem von Mackensenem, przyjacielem ojca wówczas generałem kawalerii, dowódcą XVII korpusu Armii w Gdańsku, jednocześnie pełniącym obowiązki przewodniczącego miejscowego Towarzystwa Jeździeckiego. Osobą, która położyła wielkie zasługi przy budowie sopockiego hipodromu i sceny Teatru Leśnego. Wiadomo również, że generał był wielkim orędownikiem Sopockiego Tygodnia Sportu, a przede wszystkim inicjatorem i pomysłodawcą oprawy zawodów, którym było automobilowe korso kwiatowe.

Następca cesarskiego tronu pokazywał się w różnych miejscach kurortu, jednak najbardziej cenili sobie rywalizację sportową. Często biorąc czynny udział, uczestniczył w dorocznych „Sopockich Tygodniach



**Partner Galerii
Sztuki
Gdańskiej**

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER



Naturalnie z Pomorza



**Morze
powodów!**

browar-amber.pl



SPORT W SZKOLE

z Energą

Badmintonistki SP 79 mistrzyniami Gdańska

W hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 na gdańskiej Zaspie rozegrano finałowe turnieje badmintonu dziewcząt i chłopców o tytuł mistrzowski Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Mistrzyniami Gdańska zostały reprezentantki SP 79. Wśród chłopców najlepsza okazała się Szkoła Podstawowa nr 5.

W rozgrywkach wystąpiło łącznie 40 dziewcząt z 10 gdańskich Szkół Podstawowych. Zespoły dziewcząt rozegrały łącznie 18 meczów. Po zaciętej walce w meczu finałowym dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 79 3:2 pokonały swoje koleżanki ze Szkoły Podstawowej nr 12 i awansowały do finału wojewódzkiego XLIII Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który odbędzie się w dniu 28 listopada (piątek) w Gniewie. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja SP 80.

Klasyfikacja końcowa

1. Szkoła Podstawowa nr 79: Wiktoria Kosmala, Angelika Mańkowska, Pola Dąbrowska. Opiekunka-trenerka: Beata Obłońska.

2. Szkoła Podstawowa nr 12: Zuzanna Bańkiewicz, Martyna Pietrewicz. Opiekun-trener: Piotr Czajkowski

3. Szkoła Podstawowa nr 80: Olimpia Kowal, Daria Siudyła. Opiekun-trener: Michał Oldakowski.

4. Szkoła Podstawowa nr 35: Matylda Szymczewska, Małgosia Myślińska, Zuzia Bugaj, Agata Biesik. Opiekun-trener: Marcin Dron.

5. Szkoła Podstawowa nr 20

6. Szkoła Podstawowa nr 89

7-10. Szkoła Podstawowa nr 5



7-10. Szkoła Podstawowa nr 85

7-10. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa

7-10. Szkoła Podstawowa nr 48

W rozgrywkach chłopców wystąpiło łącznie 60 młodych badmintonistów z 16 gdańskich Szkół Podstawowych. Drużyny rozegrały łącznie 32 mecze. W turnieju finałowym w pierwszym etapie rywalizacja toczyła się w grupach. W drugim etapie rywalizowano systemem pucharowym. Po zaciętej walce w meczu finałowym reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 5 3:2 pokonali swoje kolegów z Gdańskiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej i awansowali do finału wojewódzkiego XLIII Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który odbędzie się w dniu 28 listopada (piątek) w Gniewie. Na trzecim miejscu uplasowali się reprezentanci SP 38

Klasyfikacja końcowa

1. Szkoła Podstawowa nr 5

2. Gdańska autonomiczna Szkoła Podstawowa

3. Szkoła Podstawowa nr 38

4. Szkoła Podstawowa nr 79

5-8. Szkoła Podstawowa nr 1

5-8. Szkoła Podstawowa nr 24

5-8. Szkoła Podstawowa nr 44

5-8. Szkoła Podstawowa nr 89

9-12. Szkoła Podstawowa nr 8

9-12. Szkoła Podstawowa nr 48

9-12. Szkoła Podstawowa nr 80

9-12. Szkoła Podstawowa nr 81

13-16. Szkoła Podstawowa nr 12

13-16. Szkoła Podstawowa nr 33

13-16. Szkoła Podstawowa nr 85

13-16. Pozytywna Szkoła Podstawowa

TŁ
źródło GOKF
fot. GOKF

Integracyjnie przy pingpongowym stole

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych nr 1 rozegrano Otwarte Mistrzostwa Gdańska Dziewcząt i Chłopców Szkół Podstawowych oraz Młodzieży Niepełnosprawnej Intelakualnie w tenisie stołowym których organizatorem był Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej oraz nauczyciele ZSOiZ nr 1.

Rozgrywki odbywały się z podziałem na 4 grupy – dziewczynki i chłopcy niepełnosprawni oraz dziewczynki i chłopcy szkół podstawowych. Do turnieju zgłosiły się 2 zespoły kształcenia specjalnego oraz 5 szkół podstawowych. Ogółem w turnieju brało udział 31 chłopców oraz 11 dziewcząt. Pierwsze 3 miejsca w każdej grupie nagradzane były pucharem oraz medalem natomiast pozostali uczestnicy bez względu na zajęte miejsce otrzymali pamiątkowe medale.

Klasyfikacja:

Dziewczeta niepełnosprawne:

1. Daria Gut

2. Agata Kaczyńska

3. Sylwia Bujalska

Chłopcy niepełnosprawni:

1. Maciej Włoch

2. Adam Drzewicki

3. Krzysztof Pałkowski

Dziewczeta szkoła podstawowa:

1. Karolina Oleksik

2. Ola Nowakowska

3. Kaja Stabolewska

Chłopcy szkoła podstawowa:

1. Kacper Materek

2. Krzysztof Grajek

3. Miłosz Bakiera

TŁ
źródło GOKF

Drużynowo o prymat w tenisie stołowym

Równocześnie z Finałem Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Szkolnej Gimnazjady w Drużynowym Tenisie Stołowym dziewcząt i chłopców rozegrane zostaną Gdańskie Paraigrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym. Zawody odbędą się w środę 26 listopada w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych nr 1.

W finałach Igrzysk i Gimnazjady wezmą udział

Dziewczeta SP:

SP 76; II SSP; SP 79; SP 80

Chłopcy SP:

SP 5; SPDLS; SP 1; GASP;

SP 48; SPGED; II SSP; SP 55

Dziewczeta GIM:

G18; G 3; G 24; G 20

Chłopcy GIM:

G 18; G 8; G 33; G 20

Równocześnie odbędą się Gdańskie Paraigrzyska Mł-

dzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym Osób Niepełnosprawnych Ruchowo. Celem zawodów jest umożliwienie uczniom niepełnosprawnym ruchowo podejmowania aktywności ruchowej; upowszechnienie gry w tenisa stołowego; kształtowanie właściwych postaw i zasad sportowego współzawodnictwa.

Podział na kategorie wiekowe młodzieży niepełnosprawnej:

Szkoły Podstawowe

- osoby poruszające się samodzielnie;

- osoby poruszające się na wózkach.

Gimnazja

- osoby poruszające się samodzielnie;

- osoby poruszające się na wózkach.

Szkoły Ponadgimnazjalne

- osoby poruszające się samodzielnie;

- osoby poruszające się na wózkach.

TŁ
źródło GOKF



Biało-zieloni zabrzęczą już w niedzielę?

Nowy trener biało-zielonych, Jerzy Brzęczek, podczas swojej prezentacji zapowiedział, że ma zamiar rozpalic pasję w piłkarzach. Pytanie czy już w niecałym tygodniu mu się to uda. Odpowiedź poznamy w niedzielę o 15.30 na PGE Arenie, kiedy przyjedzie Jagiellonia Białystok z trenerem Michałem Probiezmem i kilkoma byłymi lechistami, którzy mają tu coś do udowodnienia.

To była tragiczna jesień w wykonaniu Lechii. Złożyło się na to wiele czynników, które już były omówione wielokrotnie. Efekt jest taki, że zamiast spokojnie walczyć w czubie tabeli, biało-zieloni na koniec rundy są na 14 (!) miejscu mający tylko sześć punktów przewagi nad strefą spadkową. Z drugiej jednak strony tyle samo jest do górnej ósemki, więc jest o co walczyć.

Władze Lechii postanowiły sięgnąć po młodego i ambitnego

trenera, dla którego to również będzie to spore wyzwanie, żeby w czterech ostatnich meczach w tym roku, które rozpoczną już rundę rewanżową, zdobyć jak najwięcej punktów. A później, na wiosnę, zacząć marsz w górę tabeli. Jerzy Brzęczek, bo o nim mowa, dopiero zaczyna przygodę z ekstraklasą. Wcześniej trenował zespoły w niższych ligach. Ostatnio, przez cztery i pół roku, swój ukochany Raków Częstochowa. Na swojej prezentacji powiedział, że ma nadzieję, że fakt, iż spory kawałek życia spędził pod Jasną Górą sprawi, że przyniesie ze sobą do Gdańska trochę szczęścia.

Problem jest jednak taki, że w Lechii oczekiwano trenera z nazwiskiem. Który już coś w piłce osiągnął. A tu kolejny natuszczek. Jednak za Brzęczkiem przemawia jego rozsądek. Nie pchał się na siłę do najwyższej klasy rozgrywkowej, bo chciał zdobyć odpowiedni warsztat niżej. Czy jest on już wystarczający na ekstraklasę? To się dopiero okaże. Na pewno jedno jest pewne – piłkarze nie będą mieli taryfy ulgowej. Jerzy Brzęczek to perfekcjonista i profesjonalista – jak mówi, tak ma być zrobione. I nie ma odstępstwa. Jak na to zareagują piłkarze? Zobaczymy w czterech najbliższych spotkaniach.

A może już w niedzielę, kiedy do Gdańska przyjedzie Jagiellonia, która zanotowała fantastyczną jesień. Ale nikt tak

naprawdę nie zwrócił na to szczególnej uwagi, bo to nie pierwszy raz, kiedy tak się dzieje. A później, na wiosnę, zaczynała pikować w dół. I chyba już zaczęła w ostatnim meczu rundy jesiennej – dostając srogie lanie od słabutkiego Ruchu aż 2:5. Jednak Michał Probiezma ma coś do udowodnienia w Gdańsku i na pewno odpowiednio zmotywuje swoich piłkarzy. Podobnie jak to było w pierwszym meczu sezonu, kiedy dwa razy Lechię użądlił jej były napastnik, Patryk Tuszyński. Podobnie z dobrej strony będą chcieli się pokazać Przemysław Frankowski oraz Sebastian Madera, którego chyba tak naprawdę najbardziej brakuje z tej trójki teraz w składzie biało-zielonych.

To będzie pierwszy sprawdzian biało-zielonych. Czy już wszystko zabrzeczy, czy znów będziemy oglądać antyfutbol. Warto by było podtrzymać dobrą statystykę bezpośrednich spotkań. Na dwadzieścia siedem do tej pory rozegranych, Lechia wygrała aż czternaście i tylko siedem przegrała. Ale trzeba też mieć na uwadze, że PGE Arena nie należy do szczęśliwych, więc trzeba się podwójnie sprężyć, żeby jeszcze jesienią dobrze zacząć rundę wiosenną.

Patryk Gochniewski

Jerzy Brzęczek trenerem Lechii

To było spore zaskoczenie, bo przecież do końca roku zespół miał prowadzić Tomasz Unton. Władze Lechii zdecydowały jednak, że już teraz podpiszą kontrakt z Jerzym Brzęczkiem, wielokrotnym reprezentantem Polski a ostatnio szkoleniowcem Rakowa Częstochowa. Jak się okazuje, Brzęczek już wcześniej miał dwukrotną propozycję pracy w Gdańsku.

Konferencja prasowa wyjątkowo odbyła się nie w Sali Pucharowej PGE Areny, a w szatni piłkarzy Lechii. Nowego trenera przedstawił Jarosław Bieniuk. - Moim celem jest wydostanie Lechii ze strefy spadkowej - powiedział na początku spotkania Brzęczek. - Nie uważam, żeby słowa o potencjale tej drużyny

były przesadzone. To młody zespół, który potrzebuje czasu i odpowiedniej motywacji do tego, aby swoją wartość pokazać - dodał. Nowy szkoleniowiec mówił także o tym, że nieważne w jakim klubie się gra - na boisku trzeba zawsze zostawić całe serce. Inaczej nie ma mowy o dobrych wynikach.

Jerzy Brzęczek opowiedział też o kulisach swojego przyścisła do Gdańska. - To była już trzecia propozycja objęcia

który z dyrektora sportowego został przesunięty na stanowisko prezesa Akademii Piłkarskiej Lechii. Tutaj nasuwa



pierwszej drużyny Lechii. Poprzednie dwie odrzuciłem, bo byłem mocno zaangażowany w pracę w Rakowie Częstochowa - powiedział. Dodał także, że wtedy rozmawiał z nim Andrzej Juskowiak,

się jedno pytanie - skoro na ostatnim spotkaniu z kibicami władze klubu dość ostro krytykowały decyzje "Jusko", to dlaczego po raz kolejny sięgnęły po jeden z jego pomysłów? Nie osądzam, że

Brzęczkowi ma się nie udać, jednak ta decyzja wydaje się być dziwną w zaistniałej sytuacji.

Były reprezentant Polski nad morze przyjedzie z asystentem, Jarosławem Mazurkiewiczem. Z dotychczasowego sztabu szkoleniowego pozostanie tylko Maciej Kalowski. - Z Mazurkiewiczem spędziłem wiele lat na boisku i mam do niego zaufanie. Stąd decyzja, żeby został moim asystentem.

We wtorek Brzęczek odbył się dwa pierwsze treningi z nowym trenerem, którego zadaniem jest zdobycie na początek jak najwięcej punktów w pozostałych do końca roku czterech meczach. Na pytanie czy ma już w głowie ewentualne potrzebne wzmocnienia odpowiedział z uśmiechem - Ale że niby

Lechia sprowadziła za mało piłkarzy? Nie. Teraz będę musiał poznać drużynę. Co innego oglądać ją w telewizji, a co innego funkcjonować z nią na co dzień. Mam nadzieję, że uda nam się wspólnymi siłami wyjść z dołka i ze strefy spadkowej, żeby na koniec sezonu faktycznie satnowić tą nową siłę w polskiej lidze. Jestem w piłce od dwudziestu pięciu lat i presja nie jest mi obca. Już mi także specjalnie nie przeszkadza. Postaram się jak najwięcej z niej przyjąć na siebie, aby zawodnicy mogli spokojnie skupić się na swojej pracy.

Kontrakt Jerzego Brzęczki obowiązuje do końca sezonu 2015/2016.

**goch
fot. Patryk
Gochniewski**

Debel Kułakowski-Andrzejeszczak zwyciężył w turnieju VIP-ów

10 duetów wzięło udział w kolejnym turnieju deblowym VIP-ów rozegranym w hali Widowiskowej Sopockiego Klubu Tenisowego. Zwyciężyli Bogdan Kułakowski i Piotr Andrzejeszczak.

Po części pierwszej pary według zajętych w grupach pozycji grały o miejsca w turnieju. Grupowe „jedyńki” rywalizowały o miejsca 1-3, „dwójki” o lokaty 4-6, a pozostałe o miejsca 7-10.

Wyniki

1. Bogdan Kułakowski-Piotr Andrzejeszczak
2. Hans Rainer Ess-Krzysztof Stenzel
3. Bartłomiej Białaszyk-Leszek Kosiński

Kolejne zmagania w turnieju deblowym VIP-ów 5 grudnia



fot. Tomasz Łunkiewicz



Partner stron sportowych



Partner stron sportowych

Gdański żużel zjedzie z toru?

Od kilku miesięcy kibice gdańskiego żużla drżą o przyszłość gdańskiej drużyny. Czy w przyszłym roku na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego zawarczą motory? Jaka jest geneza upadku żużla w Gdańsku?

Problemy Wybrzeża to nie kwestia ostatniego sezonu. Kłopoty zaczęły się w 2012 roku. W sierpniu 2012 Grupa Lotos zapowiedziała zakończenie wspierania gdańskiego żużla. Ta informacja nie wywołała zbytniego zaniepokojenia u ówczesnego prezesa klubu Macieja Polnego, który stwierdził, że da radę i bez Grupy Lotos. Trzy miesiące później, 8 listopada, prezes Paweł Olechnowicz poinformował na antenie Radia Gdańska, że Grupa Lotos zaprzestaje sponsoringu żużla. Sezon 2012 gdańska drużyna zakończyła spadkiem z Ekstraligi. Pod naporem kibiców i opinii publicznej prezes Polny zdecydował się na ogłoszenie konkursu na prezesa klubu. Wzięło w nim udział dwóch kandydatów - Maciej Polny i Robert Terlecki. W listopadzie komisja konkursowa prezesem wybrała Roberta Terleckiego, który oficjalnie funkcję objął dopiero w grudniu, po burzliwym walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia GKŻ Wybrzeże. Nowy prezes zapowiadał napływ nowych sponsorów do klubu. Skończyło się na obietnicach. Firma która miała być sponsorem tytularnym i wyłożyć milion złotych wycofała się z wspierania gdańskiego żużla. Sezon 2013 gdańszczanie zaczęli z długiem około 1,4 mln złotych. Taką informację podał prezes Terlecki. W I lidze Wybrzeże walczyło o awans, ale pojawiały się informacje, że są problemy finansowe i zaległości wobec zawodników.

Po wywalczeniu promocji do ENEA Ekstraligi zapowiadano budowę zespołu, który powalczy o 5-6 miejsce. Dość szybko okazało się, że sytuacja finansowa klubu jest dramatyczna i nie ma co liczyć na pozyskanie czołowych zawodników. Do Gdańska przyszli zawodnicy, którzy praktycznie nie mieli innych opcji do wyboru jeśli chcieli startować w ekstralidze. O kondycji finansowej najlepiej świadczy fakt, że nie zdołano pozyskać drugiego polskiego seniora. Próby uzyskania polskiego obywatelstwa dla Renata Gafurowa skończyły się niepowodzeniem i jako drugi senior miał jeździć Marcel Szymko, który po zakończeniu pierwszoligowych rozgrywek sam mówił, że raczej nie będzie dla niego miejsca w ekstraligowej drużynie. Wraz ze zbliżaniem się startu rozgrywek sytuacja nie poprawiała się, a wręcz pogarszała. Zawodnicy nie przyjeżdżali na zgrupowanie przedsezonowe, na treningi.

Mimo tych problemów rozgrywki zespół prowadzony przez Stanisława Chomskiego rozpoczął od największej sensacji w roku 2014 czyli od wygranej z Unibaxem Toruń. Zwycięstwo było szczęśliwe i dawało nadzieję, że uda się powalczyć

o utrzymanie. Niestety to były miłe złego, a wręcz fatalnego, początki. W kolejnych spotkaniach gdańszczanie jeździli składem, który nazywano "oszczędnościowym", a który tak naprawdę nie powodował wzrostu zadłużenia. Jadąc bez teoretycznie najlepszych zawodników, zazwyczaj na wyjazd ściągano jednego, Renault Zdunek Wybrzeże doznawało wysokich lub bardzo wysokich porażek. Optymalny skład starano się wystawiać na mecze w Gdańsku, ale i to nie zawsze się uda-



Czy gdański żużel się podniesie?

wało, bo zawodnicy domagali się pieniędzy. W trakcie sezonu z Gdańska odszedł trener Chomski. Zastąpił go Piotr Szymko. Z funkcji prezes zrezygnował również Robert Terlecki. Jak się potem okazało po byłym prezesie został bałagan również finansowy. Klimat wokół gdańskiego żużla z tygodnia na tydzień się pogarszał. Przed meczem w Częstochowie, który mógł przedłużyć nadzieje na utrzymanie, startu odmówili Thomas H. Jonasson i Leon Madsen. Z nimi w składzie gdańszczanie mieli szansę na zwycięstwo. Skończyło się porażką, która przesądziła o spadku. Ostatnie mecze to sportowy blamaż. Klęski w Gdańsku ze Stalą Gorzów i Grupą Azoty Unia Tarnów, a na koniec sezonu deklasacja w Toruniu i porażka 16:74.

Tak jak wszyscy przewidywali sezon 2014 gdańszczanie zakończyli spadkiem z ENEA Ekstraligi. To nie był koniec dramatu gdańskiego klubu. PZMot. zdecydował się wycofać licencję na starty gdańskiego klubu w związku z niewywiązaniem się z licencji nadzorowanej. To oznaczało, że Wybrzeże SA nie może wystąpić w żadnej lidze. Jedyną nadzieją na żużel w Gdańsku stało się utworzenie nowego klubu i start w drugiej lidze.

Niestety i to rozwiązanie stoi pod dużym znakiem zapytania. Tadeusz Zdunek chce zgłosić drużynę do drugiej ligi i spłacić

przynajmniej w części zadłużenie. Prowadzone są rozmowy z zawodnikami. Niestety z dwoma jest problem z porozumieniem. Zawodnicy nie chcą się zgodzić na warunki jakie proponuje im Wybrzeże. Trudno im się dziwić, bo gdańszczanie zaproponowali spłatę 30 procent zadłużenia w ciągu trzech lat. Jeśli ta propozycja nie zostanie przez zawodników przyjęta to żużlowe motocykle w Gdańsku zamilkną. Licząc na pomyślne zakończenie walki o uratowanie żużla gdańszczanie prowadzą rozmowy z zawodnikami. Nowym-starym trenerem ma być Grzegorz Dzikowski.

Wybrzeże nie ma zbyt wielu sojuszników w walce o uratowanie żużla w Gdańsku. Miasto, a konkretnie Andrzej Trojanowski, zapowiedziało, że nie jest zainteresowane spłatą zadłużenia. Jeśli ktoś obserwuje uważnie gdański żużel w ostatnich latach to z pewnością nie jest zdziwiony tą postawą. Gdy prezesem był Maciej Polny nie było problemów ze spłatą długów po sezonie 2009 lub przeznaczaniem dodatkowych środków jak w 2010 roku. Większe były również środki na promocję Miasta przez żużel. Wystarczy porównać ile dostali żużlowcy w 2012 i 2014 gdy jeździli w ekstralidze. Gdy prezesem był Maciej Polny na promocję miasta żużel dostał prawie 2 miliony. W 2014 gdy prezesem był Robert Terlecki początkowo miało być około 360 tysięcy, a po ustąpieniu Terleckiego kwota wzrosła do ponad 940 tysięcy złotych. Różnicę w podejściu władz miasta do Wybrzeża widać również gdy przyjrzeć się jak traktowany był klub po awansie. Gdy awansie (2008, 2011) wywalczył prezes Polny to na podsumowaniu sezonu klub otrzymywał w nagrodę czek. Po awansie w 2013 takiej nagrody nie było.

Wybrzeże nie może również liczyć na przychylność żużlowej centrali. PZMot. nie pali się do dania szansy Stowarzyszeniu Wybrzeże Gdańsk. Argumentem jest fakt, że Stowarzyszenie miało sto procent akcji w spółce, której odebrano licencję. Fakt, że gdańszczanie chcą spłacić przynajmniej część zadłużenia jakoś nie przemawia do władz PZMot. Co ciekawe problemów ma nie mieć Stowarzyszenie z Częstochową, które nie było związane ze spółką, która utraciła licencję. Prezes częstochowskiego Stowarzyszenia zapowiadał, że nie ma zamiaru spłacać jakichkolwiek długów po spółce. Wygląda na to, że są równi i równiejsi, a chęć przynajmniej częściowej spłaty długów jest mniej ceniona niż uciekanie od jakichkolwiek zobowiązań.

Czy w Gdańsku w przyszłym roku zawarczą motory na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego? Odpowiedź na to pytanie powinniśmy poznać w ciągu tygodnia, 10 dni. Oby była to odpowiedź pozytywna.

Co ciekawe wśród krążących plotek pojawia się taka, że jeśli Wybrzeże nie zostanie dopuszczane do rozgrywek w przyszłym roku to w 2016 roku ma wystartować nowy klub, na którego czele ma stać... Maciej Polny. To takie nieoficjalne, niepotwierdzone plotki.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

MH Automatyka Stocznowiec 2014 dwukrotnie pokonany w Toruniu

Dwie porażki ponieśli hokeiści MH Automatyka Stocznowiec 2014 w Toruniu. W sobotę gdańszczanie przegrali z Nestą 2:4 (1:0, 1:2, 0:2), a niedzielę ulegli 2:6 (2:0, 0:5, 0:2).

Sobota

Nesta Toruń - MH Automatyka Stocznowiec 2014 4:2 (0:1, 2:1, 2:0)

Bramki:

0:1 Wróbel (7), 0:2 Wrycza (30), 1:2 Dziągiew (34), 2:2 Minge (37), 3:2 Kalinowski (59), 4:2 Chrzanowski (60)

Niedziela

Nesta Toruń - MH Automatyka Stocznowiec 2014 6:2 (0:2, 5:0, 1:0)

Bramki:

0:1 Serwiński (2), 0:2 Wróbel (11-karny), 1:2 Minge (25), 2:2

Dziągiew (29), 3:2 Chrzanowski (34), 4:2 Dziągiew - Minge (36), 5:2 Gazda (40), 6:2 Minge (57)

STOCZNOWIEC: Kopyciński, Szymczewski; Lehmann, Szczerbakow - Wrycza, Wróbel, Ziolkowski; Ruszkowski, Wachowski - Serwiński, Pesta, Stasiewicz; Iwanow, Wróblewski - Sochacki, Krasakiewicz, Kulczyk oraz Puchalski, Urbaniak, Michalkiewicz

Gdańszczanie dobrze zaczęli oba spotkania. W obu prowadzili 2:0. Niestety potem strzelali tylko torunianie. W sobotę MH Automatyka Stocznowiec 2014 objął prowadzenie w 7 minucie, a w 30 podwyższył na 2:0. Niestety kolejne pół godziny należało do gospodarzy. Lider I ligi najpierw jeszcze w drugiej tercji zdołał wyrównać, a decydujące ciosy zadał w samej końcówce. Gdy wszyscy szykowali się na dogrywkę w 59 minucie torunianie zdobyli bramkę na 3:2. Gdańszczanie próbowali doprowadzić do dogrywki i wycofali bramkarza. Zamiast wyrównania gospodarze zdobyli 4 bramkę.

W niedzielę gdańszczanie prowadzili 2:0 już po 11 minutach. Również w tym wypadku po zdobyciu drugiej bramki

gdańska drużyna przestała trafiać. Korzystny wynik utrzymywał się do początku drugiej tercji. Torunianie doprowadzili do remisu w 29 minucie, a w ciągu sześciu ostatnich minut drugiej tercji zdobyli jeszcze trzy bramki i na przerwę przed trzecią odsłoną zjeżdżali z trzema trafieniami więcej.

- Mecze w Toruniu pokazały, że nawet na lodowisku lidera I Ligi jesteśmy w stanie nawiązać równorzędną walkę - ocenił Arkadiusz Bruliński, członek zarządu ds. komunikacji Pomorskiego Klubu Hokejowego 2014/Stocznowiec 2014. - Zwłaszcza w pierwszym meczu niewiele zabrakło do dogrywki, ponieważ ostatnią bramkę straciliśmy po wycofaniu bramkarza, kiedy próbowaliśmy wyrównać wynik w regularnym czasie gry. Wracamy z Torunia na tarczy, ale z podniesionymi głowami. Wynik w kolejnym dwumeczu w derbach Pomorza jest sprawą otwartą.

Kolejne mecze w gdańszczanie zagrają na Hali Olivia 29 i 30.11 z Legią Warszawa. 25 listopada w Pucharze Polski MH Automatyka Stocznowiec 2014 zmierzy się z Comarch Cracovią.

TŁ



Partner stron sportowych



Partner stron sportowych